

WOJCIECH WASIUTYŃSKI

NARÓD RZĄDZĄCY



WARSZAWA 1955
SKŁAD GŁÓWNY: „DOM KSIĄŻKI POLSKIEJ”

196/1-
15

W. Was. 1955
1955

1517

NARÓD RZĄDZĄCY

WOJCIECH WASIUTYŃSKI

NARÓD
RZĄDZĄCY

WARSZAWA 1935

SKŁAD GŁÓWNY: „DOM KSIĄŻKI POLSKIEJ”

WARSZAWA 1946

NARÓD
KRAJOWY



21. K 1668/1946

WARSZAWA 1946

I. Wstęp

Broszura ta nie jest ani pracą naukową ani drukiem agitacyjnym. Jest to szkic, którego zadaniem ma być odpowiedź na bardzo trudne pytanie: jakie są założenia ustrojowe państwa narodowego.

Byłoby śmieszną zabawką przedstawianie czegoś w rodzaju konstytucji, lub poszczególnych ustaw. Ustrój polityczny bowiem w większej mierze, niż jakakolwiek dziedzina życia jest wynikiem konkretnych faktów i działania żywych ludzi, jest tworem historii, nie doktryny. Zwłaszcza zaś dla ruchu narodowego tworzenie ustroju w myśl jakiejś ogólnej doktryny jest nie do pomyślenia. Ustrój narodowy może być tylko wynikiem potrzeb danego narodu w danym okresie dziejowym. To stanowisko jest już dostatecznie udowodnione i mocno postawione, by było potrzeba je raz jeszcze uzasadniać.

Natomiast z drugiej strony jest prostą nieuczciwością polityczną milczenie w sprawach programu ustrojowego. Nie można bawić się w układanie przyszłej konstytucji, gdy się nie ma władzy, ale nie wolno zbywać

wszystkiego frazesem o państwie narodowym. Ludzie tylko wówczas walczą i giną za hasła, gdy te hasła są skrótem istniejącego programu.

Nikt dotąd w Polsce nie dał odpowiedzi na pytanie, co to jest państwo narodowe. Co najwyżej można się dowiedzieć, że państwo narodowe, to jest takie państwo, w którym rządzi naród. Ale kiedy rządzi naród? Gdy nie rządzą nim obcy? To mało. Jak się wyraża wola narodu? W czym się przejawia zasada jego rządów? Słowem: c o t o j e s t n a r ó d r z ą d z ą c y — oto zagadnienie, na które ta broszura stara się dać odpowiedź.

Czytelnik znajdzie w niej zasady, na których musi się opierać narodowy ustrój Polski, ilustrowane pewnymi przykładami konkretnymi, nie znajdzie natomiast gotowych form urządzeń państwowych. Za zadanie swoje bowiem uważałem utworzyć drogę nowemu ustrojowi przez postawienie nowych założeń ustrojowych, a nie przez przedstawienie projektu organizacji, która może mieć różne rozwiązania, zgodne z potrzebami narodu.

II. CO TO JEST USTRÓJ?

Co to jest narodowy ustrój państwa? Aby móc na to odpowiedzieć, trzeba przedewszystkiem określić wogóle, co to jest ustrój. W tym zakresie panują poglądy fałszywe i przestarzałe, poglądy z gruntu obce polskiemu pogładowi na świat i naszej epoce.

Ruchy narodowe w Europie mają wspólną postawę negatywną: starają się wyzwolić narody z więzów obcych sił, z obcego im ustroju ubiegłych wieków. W tej negacji jest wiele podobieństw i stąd zarzut „małpowania“ ruchów zagranicznych, tak pospolity u nas.

Tymczasem jest rzeczą zrozumiałą, że np. zniszczenie wpływów żydowskich w życiu politycznym, kulturalnym i gospodarczym, a więc i walka z dzisiejszym kapitalistycznym ustrojem muszą być wspólne wszystkim ruchom narodowym. Natomiast po usunięciu obcych wpływów najzupełniej różna będzie budowa państw narodowych, a wspólność negacji nie przeszkodzi zupełnej różnolitości pozytywnej budowy. Dziedzina zaś, gdzie ta różnolitość będzie bardzo wielka jest właśnie ustrój państwa.

A więc co to jest urząd państwa?

Najpospolitszy błąd, to pogląd, że urząd państwowy, to tyle co konstytucja. Nic podobnego. *K o n s t y t u c j a* jest tylko fragmentem ustroju. Jest to prawo o sposobie powoływania i zakresie działania najważniejszych organów państwowych.

Znaczenie konstytucji polega na jej roli historycznej. W dobie powstawania dzisiejszych państw europejskich pełnia władzy należała do władcy, a wszystko co było na terenie jego państwa, teoretycznie przynajmniej, pozostawało do jego swobodnej dyspozycji. Stopniowo, drogą wydawanych jednostkom i zespołom przywilejów, władca zrzekał się pewnej części swych bezgranicznych praw. Społeczeństwo zdobywało w ciągu całego średniowiecza i części epoki nowożytnej coraz więcej i coraz szerszych przywilejów.

Wreszcie pojawiła się konstytucja, która była przywilejem najogólniejszym, przekazującym ogółowi społeczeństwa ogół władzy. Stąd konstytucja stała się źródłem dla ustaw, wskazującym, skąd się bierze prawo do ich wydawania. Ale epoka konstytucyjna minęła. Generalny przywilej pochłonął wszystko, a o jego sensie historycznym już się nie pamięta.

Urząd państwa jest czemś znacznie szerszym, niż konstytucja. O ustroju tym stanowi przecież także ustawa samorządowa, urząd urzędów skarbowych, prawo o stowarzyszeniach, dekret prasowy i t. d.

Więc może urząd państwa to tyle, co ogół norm prawa publicznego?

Czy we współczesnym państwie ma jakiegokolwiek znaczenie i sens podział na prawo publiczne i prywatne?

Podziału tego nie znało polskie prawo średniowiecz-

ne. Znało ono tylko swoisty podział taktyczny na prawo zawarowane dla poszczególnych osób czy związków w przywilejach i całą resztę prawa — prawo władcy — *ius ducale*.

Podział na prawo publiczne i prywatne zjawia się dopiero wraz z rozpowszechnieniem prawa rzymskiego, które nastąpiło w epoce Odrodzenia, i jego wpływu na nowożytny pogląd prawny. W Rzymie istniały dwa, jeżeli tak można je nazwać, ośrodki prawne. Wyższy z nich, to było państwo, niższy — to dom, „familja“. Stąd prawo władcy państwowej i prawo ojców rodzin.

Takiego naturalnego podkładu społecznego nie było w Europie w chwili rozpowszechnienia się prawa rzymskiego. Przeciwnie — średniowiecze wytworzyło szereg innych ośrodków prawnych zawodowych i kulturalnych. Toteż w oparciu o zasady prawne starożytnego Rzymu zaczyna się rozbijanie tych ośrodków, niwelowanie wszystkiego, co jest pomiędzy państwem a jednostką, zakończone triumfem anarchji — kapitalistycznym liberalizmem.

Właściwie nie należy tutaj mówić o prawie rzymskim, lecz o prawie bizantyjskim. Prawo wcześniejsze rzymskie było typowym prawem narodowym. Nie znało podziału na prawo publiczne i prywatne, lecz podział na prawo obywateli (*ius civile*) i prawo obcych (*ius gentium*). Europa natomiast recypowała prawo rzymskie z epoki upadku — kodeks Justyniana, twór wielkiego, raczej już wschodniego imperjum, które stanowiło jedność państwową, nie stanowiąc już jedności narodowej. To prawo bizantyjskie odegrało w Europie nowożytnej rolę rozkładową, niszcząc ducha chrześcijańskiego instytucyj, strukturę społeczną i narodową państw.

Cechą praw średniowiecznych, a nawet i pierwotnego prawa rzymskiego było oparcie tych praw o wyższe normy — religijne. Prawo nie było tam wartością absolutną, lecz funk-

cją społeczną wartości religijnych. W przeciwieństwie do tego, prawo bizantyjskie, tak samo, jak prawo żydowskie (talmudyczne) stanowi samo w sobie jakby religię — najwyższe kryterjum czynów ludzkich. Współdziałanie tych dwóch, obcych naszej chrześcijańskiej cywilizacji, praw zniszczyło w dużej mierze etykę Europy współczesnej. Toteż niema dziś żadnego niemal w Polsce prawa, któreby nie musiało być zupełnie zmienione w duchu chrześcijańskiej cywilizacji naszego narodu.

Po zniszczeniu wszystkich ośrodków prawnych poza władzą państwową we współczesnym państwie, po doprowadzeniu do stanu, w którym w dziedzinie prawnej nie już nie zostało właściwie między jednostką, a państwem przestało właściwie istnieć prawo prywatne.

Centralna władza państwowa (wszystko jedno, czy będzie to parlament, czy rząd dyktatorski) może zmienić czy narzucić każde prawo, najbardziej nawet wkraczające w życie prywatne. Niema dziś takiej choćby najdrobniejszej dziedziny życia człowieka, któraby nie mogła być uregulowana prawem państwowym. W tych warunkach podział na prawo publiczne i prywatne jest już tylko czysto djalektyczną przyjemnością.

Pozatem jeżeli się patrzy na prawo z punktu widzenia dobra narodu, to żadna norma prawna nie ma znaczenia jedynie prywatnego, ale przeciwnie, każda ma znaczenie publiczne, bo każda w ten czy inny sposób kształtuje psychikę narodu, a w państwie narodowym treścią życia państwowego jest życie narodu.

Więc czem jest ustrój państwowy?

Pozostaje przyjąć jedną tylko odpowiedź: jest to ogół norm prawnych w danym państwie obowiązujących. W ten sposób stajemy na gruncie jedności ustroju, zarówno gospodarczego, społecznego, jak i politycznego.

W tak pojętym ustroju, w którym życie narodu stanowi rzeczywistą całość, rozróżnić jednak można trzy zespoły zagadnień, stanowiące trzy człony ustrojowe.

Pierwszy z nich, to ustrój społeczno - gospodarczy, obejmujący to wszystko, co jest związane z wytwórczością i ze związkami społeczno - gospodarczymi. Drugi z nich, to ustrój polityczny, obejmujący zagadnienie, jak powstaje władza i trzeci — ustrój administracyjny, obejmujący to, co dziś jest właśnie treścią ustaw konstytucyjnych, to jest ustrój władz i urzędów.

Rozróżnienie tych dwóch ostatnich rodzajów ustroju może wydawać się dziwne, jest ono jednak bardzo istotne dla zrozumienia na czem polega zagadnienie ustroju narodowego i co to jest t. zw. kryzys demokracji.

Konstytucje współczesne określają ustrój administracyjny, milczą o ustroju politycznym, to znaczy nie określają, jak powstaje władza. Natomiast niepisana konstytucja państw demokratycznych powiada, że władza powstaje w partjach politycznych. U władzy zmieniają się sztaby partyjne. Te sztaby partyjne, to nie jest nic innego tylko tajne organizacje. Ustrój „demokratyczny“, to ustrój tajnych organizacyj politycznych. Bez nich nie do pomyślenia byłoby istnienie wielkich partyj, opartych o płynne masy wyborców i członków. Bez nich nie do pomyślenia byłoby utrzymanie ustroju parlamentar-

nego, kierowanie rozbieżnymi tendencjami różnych grup ku jakimkolwiek celowi.

Otóż kryzys demokracji w świecie nie jest kryzysem form ustrojowych, kryzysem instytucyj, lecz kryzysem tych organizacyj tajnych, które okazały się w dzisiejszych czasach niezdolne do zorganizowania zbiorowego wysiłku mas, bez którego nie do przewyciężenia jest inny kryzys — gospodarczy.

Jeżeli spojrzymy na nowe ustroje państwowe — włoski, rosyjski, czy niemiecki, cechą ich zasadniczą jest przeniesienie punktu ciężkości z tajnej organizacji politycznej na jawną.

Niema to związku z dyktaturą — przecież w Polsce nadal życiem politycznym kierują tajne organizacje, a niema wielkiej organizacji jawnej, odgrywającej rolę decydującą w życiu narodu. I pod tym względem Polska należy do starego świata.

W dalszym ciągu tej broszury mówić będę głównie o ustroju politycznym, zrzadka tylko zatraćając o ustrój administracyjny, a pozostawiając na boku ustrój społeczno-gospodarczy. Dlatego też, wobec przyjęcia zasady jedności całego ustroju, muszę tu zaznaczyć pewne założenia społeczno-gospodarcze, najściślej wiążące się z ustrojem politycznym. Chodzi o zagadnienie podziału dóbr. Nie mogąc na tem miejscu rozwijać programu gospodarczego, podam tylko pewne założenia, ważne ze względu na ustrój polityczny.

W państwie narodowym nie może żadna jednostka czy związek być gospodarczo silniejsza od państwa. Natomiast jaknajwiększa ilość członków narodu powinna posiadać pewne minimum majątku, pozwalające na niezależność obywatelską. Podstawą więc ustroju pozostaje własność prywatna, ale własność jest przedewszystkiem stosunkiem człowieka do rzeczy i tam gdzie niema tego bezpośredniego stosunku (jak np. w spółkach akcyjnych, koncernach, lutyfundjach it. p.)

jest własność fikcyjna, która musi ulec wywłaszczeniu. Tak samo wielkie warsztaty będące w rękach obcych muszą być wywłaszczone. Własność powinna należeć do jaknajwiększej ilości Polaków, czyli musi być upowszechniona.

Życie gospodarcze w interesie narodu musi być ujęte w stałe ramy organizacji zawodowych, stojących na straży moralności i polskości. Organizacje o charakterze korporacyjnym przedewszystkiem obejmować powinny drobnych wytwórców, na których oprze się życie gospodarcze.

Do ściślejszego związku praw politycznych z gospodarczymi powrócę tam, gdzie będzie mowa o prawach obywatelskich.

III. POLSKIE TRADYCJE USTROJOWE

Ustrój państwa narodowego może być budowany tylko w oparciu o tradycję narodu.

Pod tym względem Polska w porównaniu z innymi wielkimi narodami Europy znajduje się w położeniu upośledzonym. Nasza tradycja państwowa została przerwana w końcu osiemnastego wieku i żadna z instytucji państwowych nie może się powołać na tradycje nieprzerwanego bytu. Dlatego trzeba być niezwykle ostrożnym w nawiązywaniu do tradycji, by nie wpaść w śmieszny ton sztucznej rekonstrukcji. Tradycje instytucyj w Polsce niemal nie istnieją.

Znacznie jednak ważniejszą rolę w życiu narodu od tradycji instytucyj gra tradycja instynktów. Zresztą są to rzeczy w ścisłym związku. T. zw. instynkt społeczny jest zwykle wynikiem długotrwałego działania pewnych instytucyj. Nawet gdy instytucje same nie istnieją, działa jeszcze długo przyzwyczajenie, zamienione w instynktowną reakcję, wspólną wszystkim członkom danego narodu. Jeżeli w narodzie naszym wyjątkowo słabe są tradycje instytucyj, to tradycyjne instynkty są w nim bardzo silne.

Kto zamierza budować narodowe państwo polskie, ten zawiśnie w próżni, jeżeli nie pogodzi dwóch pozornie sprzecznych, a przecież wspólnie dominujących w życiu narodu polskiego instynktów: instynktu gromady i instynktu wolności.

W życiu naszym widać wyraźnie wielki pęd, zwłaszcza wśród młodszych pokoleń, do organizowania się, do tworzenia wielkich związków, opartych na zasadzie posłuchu. Ten objaw widać równie dobrze w życiu młodzieży wiejskiej, jak i na uniwersytetach. Ale myliłby się, kto by sądził, że to jest zamięłowanie karność, coś w rodzaju niemieckiego „Treue“. Nie! Główną pobudką jest tu chęć do działania w masie, atrakcyjność większości, niechęć i niezdolność do poczynania naprawdę indywidualnych. W Polsce niema miejsca na ruchy „wąskie, lecz głębokie“. Każdy ruch albo w szybkim tempie staje się bardzo szeroki, albo wogóle zamiera. Sprawa to instynkt gromady.

Jest to instynkt historycznie aż nadto zrozumiały. W życiu dawnej Polski dominowało poczucie gromadzkie. Miasta, w których wytwarzały się inne formy życia zbiorowego, nie grały w życiu narodu wielkiej roli. Życie społeczne dawnej Polski odbywało się niejako na dwóch płaszczyznach. Wyższa z nich, życie państwowe, czy raczej później ziemskie, to była domena gromady szlacheckiej. Tu była jedna z kuźni instynktu gromadzkiego.

Ale każdy z członków gromady szlacheckiej był władcą jakby małego państewka — wsi. Tu znów była domena gromady chłopskiej. Jak szlachta w swej gro-

madzkości widziała ostoję swej władzy i ostoję przed nieprzyjacielem zewnętrznym, tak chłop w swej gromadzie wiejskiej widział ostoję przed panem i przed nieszczęściami zewnętrznymi.

Z instynktem gromady łączy się jeszcze inne, bardzo silne dążenie. Jest to dążenie do głęboko w duszy każdego Polaka tkwiącego ideału jednomyślności. Tak samo na starosłowiańskim wiecu, jak na szlacheckim sejmiku czy zebraniu gromady wiejskiej, dążyło się do jednomyślności, wymuszając ją nieraz nawet siłą. Ideał ten znalazł zwyrodniałe w praktyce ujście w instytucji liberyum veto. U jego źródła tkwi obok instynktu gromady jeszcze i katolicki charakter naszej kultury, przeświadczenie, że prawda jest tylko jedna i że jedna jest tylko droga do jej urzeczywistnienia. Dlatego może tak obcym naszej psychice jest, oparty na protestanckim indyferentyzmie, angielski system współlistniejących i zmieniających się u władzy partyj. Nie możemy uwierzyć, by obok siebie mogły istnieć dwie dobre racje. Przeciwnik polityczny jest dla nas zawsze — człowiekiem upadłym.

W ten sposób instynkt gromady wyraża się u nas w dwóch dążeniach: w dążeniu do podporządkowania się i w dążeniu do jednomyślności.

W dziwny sposób łączy się z tym instynktem instynkt wolności. Dążenie do wolności osobistej i zbiorowej z żelazną konsekwencją przejawia się w życiu Polski od czasów średniowiecza. Kult hasła wolności jest wspólny społeczeństwu za Jagiellonów i społeczeństwu z czasów porozbiorowych. Ideał niezawisłości narodu łączy się ściśle z ideałem osobistej niezależności. Ta niez-

ależność osobista nie ma charakteru destrukcyjnego. Przybiera ona kształt wyraźnie określony. „Wolność Tomku w swoim domku“, „Szlachcic na zagrodzie równy wojewodzie“, „Ten pan, zdaniem mojem, kto przestał na swoim“. Jest to wyraźny ideał określonej i ograniczonej, lecz pewnej i stałej sfery wolności osobistej. W gromadzie iść trzeba jednomyślnie, dla ojczyzny w niebezpieczeństwie poświęcić wszystko, ale jednocześnie ta gromada nie może się wtrącać do mojej zagrody.

W ścisłym związku z temi instynktami, a zwłaszcza z ideałem jednomyślności, stoi zupełny brak tradycyj stałych partyj. Przejawem typowym polskiego życia politycznego była konfederacja, nie partja. Ldziej dla pewnego konkretnego celu politycznego lub dla pewnego zespołu tych celów łączyli się w związek polityczny półwojskowy. Gdy minęła czasowa przyczyzna, kończyła się i konfederacja.

Również i w sejmie nie istniały stałe zorganizowane partje, lecz sejm zbierał się na kilka tygodni pod hasłem załatwienia tych, czy innych spraw i pod kątem tych spraw odbywały się wybory. Poseł był rzeczywiście wkładnikiem woli swych wyborców. Toteż i w Polsce współczesnej partje nie mają tej ciągłej własnej tradycji, jak np. partje zachodnio - europejskie. Raczej są one sztucznym wtłaczaniem polskiej treści w obcą formę i stąd ich nietrwałość.

Jeszcze jedna tradycja ustrojowa polska, to tradycja rycerska. Prawa polityczne, udział w życiu państwa związane są z obowiązkiem służby wojskowej. Całej tradycji polskiej, obcy jest pomysł nadawania praw obywatelskich ludności napływowej i obcej,

która nie budowała państwa i nie czuje się z jego losami związana bezpowrotnie.

Polska wcześniej niż jakiekolwiek inne państwo europejskie pozbawiona została monarchji dziedzicznej. W tych warunkach odpowiedzialność za losy państwa już w czternastym wieku przeszła na instytucję zbiorową, która wykształciła się w postaci senatu. Senat polski przez kilka wieków spełniał świetnie zadanie istotnej władzy zwierzchniej. Tradycja senatu to chyba najpiękniejsza tradycja instytucji w Polsce. Mniej piękna jest tradycja sejmu, choć trzeba tu podkreślić jego stronę dodatnią, a mianowicie, że sejm nie był permanentny lecz celowy i nosił charakter zjazdu zwolywanego dla określonych zagadnień.

Natomiast niedoceniona jest tradycja sądownictwa dawnej Polski. W epoce nowożytnej była to obok armii jedna z niewielu dobrze działających instytucji. Sądownictwo polskie oparte było na dwoistości. Naogół miało ono charakter samorządowy i decydował w niem czynnik społeczny, natomiast sądownictwo karne miało charakter państwowy i decydował w niem czynnik urzędniczy. Zarówno ziemstwo jak i gród wyrokowały w imieniu króla, ale tylko gród reprezentował sędziego zależnego od władzy państwowej.

Przyszły ustrój polityczny Polski musi liczyć się z tkwiącymi w psychice narodowej instynktami i ideałami. Musi dawać pole do tworzenia się jednomyślności i do ujścia instynktu gromadzkiego. Musi jednak równocześnie zostawiać wolność jednostce i dawać jej przekonanie, że słuca dobrowolnie. Nie może on być oparty na obcych wzorach, na partjach i parlamencie, ale nie może także opierać się na systemie jednej partji, czy na niewielkiej grupie, wyłonionej na podstawie jakiegoś cenzusu.

Problem ustrojowy jest w Polsce trudniejszy może niż gdzieindziej.

IV. POLSKA BEZ OBSŁONEK

Aby odpowiedzieć na pytanie, jaki ma być ustrój Polski narodowej, nie wystarczy znać tradycje ustrojowe państwa polskiego; trzeba zdawać sobie sprawę, jaka jest współczesna rzeczywistość polska i w związku z tem, jakie są możliwości na przyszłość. Wymaga to ogólnego oświecenia i ustroju społecznego współczesnej Polski i ustroju jej politycznego.

Ustrój polityczny... Nie idzie mi o ustrój ten, który nazwałem administracyjnym, t. j. o sposób powoływania i zakres działania organów państwowych. Jest on tylko konsekwencją ustroju politycznego i przedstawia się w nieco karykaturalnym skrócie zupełnie prosto: władze administracyjne i sądy biorą swój początek z nominacji Prezydenta, Prezydenta wybiera sejm i senat, a sejm i senat w większości wybierają władze administracyjne, a w mniejszości partje polityczne. Chodzi tu o ustrój polityczny, o zagadnienie — jak powstaje władza, jak się organizują siły polityczne w narodzie.

W pierwszym rozdziale, mówiąc o nowych państwach w Europie, podkreśliłem, że Polska pozostała w starym ustroju, gdyż mimo zerwania z ustrojem parlamentarnym XIX-go wieku, zachowała jego naj-



istotniejszą część, to jest rządy tajnych organizacji. Dla każdego, kto obserwował życie polityczne Polski w ostatnich kilkudziesięciu latach musi być rzeczą jasną, że istoty tego życia nie stanowi życie partij politycznych, zmieniających się i płynnych, zawierających przedziwne sojusze i bloki, rozlatujących się ciągle i łączących, a przeciw utrzymujących na powierzchni życia politycznego ciągle tych samych ludzi.

Partje polityczne są u nas na ogół tylko parawanikiem, za którym kryje się istotna treść życia politycznego — tajne organizacje.

Nie są one ani rzeczą nową, ani polską. Rządzą życiem polskiem, osłonięte milczeniem t. zw. elity społecznej, od lat stukilkudziesięciu. Matką - rodzicielką ich jest masoneria najszerszej pojęta. Z jej łona wychodziły przez wiek dziewiętnasty i Towarzystwo Patriotyczne i Towarzystwo Demokratyczne i wszelkie związki socjalistyczne.

Ale najsilniejszą i najlepiej rządzoną organizacją tajną w Polsce nie jest żadna z organizacji polskich, lecz narodowa organizacja żydowska, dzięki starej i subtelnej strukturze obejmująca obejmująca wszelkie odłamy żydów. Wskutek tego żydzi mają przewagę nad członkami organizacji tajnych polskich i do którejkolwiek z nich się dostaną, siłą tej przewagi naginają ją do swoich celów i żydowska organizacja narodowa staje się jakby najwyższym stopniem organizacji polskich, ukrytym dla ich członków.

Anonimowa władza jest równie rozkładowa i równie żydowska z ducha, jak anonimowa własność. Loża,

nawet zupełnie wolna od wpływów żydowskich i rytuału masońskiego, pozostaje zawsze lożą, grupą, operującą w obcym ciele, a nie kierownictwem choćby części narodu. Bowiem człowiek loży ma naturalną tendencję do patrzenia na ludzi nie znających arkanów życia politycznego, nie będących członkami innej loży, jak na ciemny plebs, który trzeba oszukiwać choćby dla jego dobra. Loża wytwarza fałszywy arystokratyzm i rozbija naród na grupy wtajemniczonych i niewtajemniczonych.

Gdy uczciwa organizacja polityczna gromadzi ludzi w imię wspólnych zamierzeń, wspólnego programu, dla loży program jest narzędziem, ona sama celem. Istotą życia politycznego staje się nie polityka narodowa, lecz polityka personalna. Organizacja tajna staje się kliką osób, lub kliką osób dokoła osoby.

A rzecież w takich właśnie organizacjach od wielu dziesiątków lat decydują się losy Polski, rozstrzyga się kto będzie co robił w życiu publicznem, kto wypłynie, kto zniknie. Nie w partjach, organizują się siły polityczne Polski, nie partje stanowią istotę ustroju politycznego, ale loże. One też są główną przeszkodą dla budowy nowego ustroju.

Loża jest to organizacja, która dobiera sobie ludzi nie według tego, czy na to zasługują, lecz według tego, czy do niej pasują i czy mogą jej być przydatni. Stąd jest ona filarem gerontokracji, rządów starych działaczy i starych kierunków. Niszczy, lub ujarzma nowych ludzi i nowe prądy, to znaczy niszczy, gdy nie może zniwelować. Nie potrafi szczerze pójść w masy, nie może zmobilizować szerokich warstw

do przebudowy ustroju, do zbudowania nowego ładu moralnego i gospodarczego. Stąd w Polsce ten obłądny taniec dokoła przebrzmiałych zagadnień, dokoła tego, kto kiedy miał rację, trzymanie się przeszłości i kurczowe podtrzymywanie sztucznego podziału politycznego w myśl solidarności lożowej, naginanie młodych sił do starego podziału, który dla nich ma znaczenie zupełnie podrzędne, gdyż pierwszorzędne znaczenie ma podział wedle planów na przyszłość.

Dlatego, gdy się chce budować nowy ustrój Polski, trzeba wiedzieć, że obecny opiera się na łoży, konwentyklowej grupie wtajemniczonych, stworzonej przez obcą myśl na modłę obcej cywilizacji, a przeto działającej rozkładowo.

Zagadnienie rządów ludzi i kierunków starych sprowadza nas od ustroju politycznego do ustroju społecznego. Poznanie stosunku sił społecznych w Polsce jest niezbędne dla układania jakichkolwiek planów ustrojowych. Rozpatrzmy ten układ sił społecznych z dwojakiego punktu widzenia: pod względem wieku i pod względem własności.

Polska jest krajem, który posiada w Europie największy procent ludzi młodych w wieku od 20 do 35 lat. Jest to najsilniejsza grupa ludności.

W Polsce mamy:

Poniżej 35 lat wieku — 70 proc. ludności.

W tem od 21 do 30 lat — 25 proc. ludności.

Gdy tymczasem w Niemczech np. procent ludności od 21 do 30 lat wynosi 18, a w Rosji 17*).

*) Podane w tym rozdziale obliczenia są z konieczności dość ogólne, gdyż opierałem je na materiale Gł. Urz. Staty-

Z tego faktu płynie jeden wniosek o charakterze ustrojowym: ustrój Polski musi być oparty na organizacji absorbującej jaknajwięcej sił młodych i odpowiadającej swoim typem przewadze młodych w społeczeństwie polskim.

Polska jest krajem, który posiada wyjątkowo mały procent ludzi żyjących z pracy najemnej. Wbrew odmiennym pozorom układ warstw społecznych polskich jest następujący: najsilniejsza grupa, stanowiąca większość społeczeństwa, to drobni właściciele rolni; następnie idą drobni właściciele miejscy (rzemieślnicy i kupcy), dalej dopiero mniejszość żyjąca z pracy najemnej w kolejności: robotnicy rolni, pracownicy umysłowi i robotnicy przemysłowi. Ogromna większość tych ostatnich skupia się w kilku wielkich ośrodkach (zagłębia węglowe, okręg łódzki).

W przybliżeniu stosunek ten przedstawia się, jak następuje:

Drobni właściciele wiejscy	59 proc.
Drobni właściciele miejscy	16 „
Robotnicy wiejscy	7,5 „
Pracownicy umysłowi	7 „
Robotnicy przemysłowi	6,5 „

Pozostałe 4 proc. rozpada się głównie na pracowni-

stycznego, który dokonywa zestawień pod innym kątem widzenia. W szczególności odnosi się to do obliczenia stosunku procentowego poszczególnych warstw społecznych, gdyż za bardzo trudne.

ków najemnych w drobnej własności miejskiej i wiejskiej i na większych właścicieli miejskich i wiejskich.

Dla porównania warto zaznaczyć, że np. w Niemczech ludność zajęta w przemyśle i handlu stanowi większość, bo 60 proc. społeczeństwa, nie mówiąc już o Anglii, gdzie żywioł robotniczy stanowi przygniatającą większość ludności.

Jak z pierwszej części tego rozdziału wynika wniosek o potrzebie oparcia życia politycznego Polski na nowych zasadach organizacji jawnej, masowej i niepartyjnej, tak z części drugiej wypływa inny wniosek ustrojowy. Oto ustrój Polski nie może być oparty na jakimś formalnym masowym ujednoczeniu i podporządkowaniu uzasadnionem w krajach o przewadze zależnych, płynnych i antytradycjonalistycznych mas miejskich. Ton polskiemu państwu narodowemu muszą siłą rzeczy nadawać warstwy najbardziej polskie i najliczniejsze — chłopci, a następnie drobnomieszczaństwo.

Warstwy te odznaczają się niezależnością i samodzielnością. Polityka „partyjna“, która decyduje niejednokrotnie wprost o warunkach życia inteligenta czy robotnika, jest dla chłopca czy rzemieślnika czemś znacznie mniej atrakcyjnym i istotnym. Natomiast wagę zasadniczą ma dla niego samorząd, a w pierwszym rzędzie spółdzielczość i organizacja gospodarcza i kulturalna.

Stąd też Polska ma więcej, niż inne kraje warunków do stworzenia zdrowego ustroju politycznego, ale ustrój ten musi być budowany o wiele sumienniej.

V. NOWA HIERARCHJA

Upadek ustroju demokratycznego spowodował wpływ mody na t. zw. elitaryzm. Zanim jeszcze rozgłosili go i... ośmieszyli piłsudczycy, był on już modny w polskim obozie narodowym. A przecież trudno o coś bardziej sprzecznego z nowoczesną myślą narodową, jak teoria elity.

Pojęcie elity w sensie społeczno-politycznym pochodzi od włoskiego socjologa Pareto i od jego teorii krążenia elit. Według elitarystów, naród jest czemś w rodzaju sadzawki, w której wylęgają się elity. Jedna elita rozrasta się, potem więdnie, a tymczasem wyrasta druga, by w odpowiednim czasie, usunąwszy poprzednią, zająć jej miejsce. Jest to teoria typowo materialistyczna i nosząca wszelkie cechy umysłowości dziewiętnastego wieku. Zarówno jej przyrodniczo-socjologiczny charakter, jak i klasowy w gruncie rzeczy punkt widzenia, są to namiastki, służące do walki z ideologią socjalistyczną — jej własną bronią.

Tymczasem istoty układu politycznego nie stanowi krążenie elit, ani ich dobór. Stanowi go o wiele

głębszych rozmiarów zjawisko — hierarchja, właściwa danej epoce.

Hierarchja, to nie jest ani zasada jakiegoś posłuchu ani czysto materialne ustawienie drabiny społecznej. Hierarchja, to jest wewnętrzny ład, właściwy danej epoce. Ład ten opiera się na najistotniejszym kryterjum, którem mierzy się wartość człowieka i na podstawie którego ustala się jego pozycję społeczną.

Tę zasadę kryterjum w wytwarzaniu hierarchji określa św. Tomasz z Akwinu w następujących słowach:

„Stosownie do zasad sprawiedliwości rozdzielczej, należy dać pewnej osobie o tyle więcej przy podziale wspólnych dóbr, o ile dana osoba ma wyższy stan w społeczeństwie. Który to stan osiąga się w społeczeństwie rządzone przez najlepszych — proporcjonalnie do czyjejś cnoty, w społeczeństwie oligarchicznym — proporcjonalnie do czyjegoś bogactwa, w demokratycznym — proporcjonalnie do wolności, której ktoś zażywa, a w innych stosownie do innych kryterjów.”

Oczywiście pamiętać trzeba, że nazwy ustrojów, podane przez św. Tomasza, nie odpowiadają dzisiaj używanym.

Hierarchja nie ogranicza się do wyłonienia jakiejś grupy kierowniczej, lecz ustala porządek, obejmujący ogół ludzi, żyjących w danym społeczeństwie. Mało tego: W związku z hierarchją ludzi istnieje hierarchja praw. Obie zaś one wywodzą się z hierarchji celów z całości moralnego poglądu na świat danego społeczeństwa. Tak zw. elita jest tylko jednym z wyników hierarchji ogólnej, jest szczytem hierarchji społeczno-politycznej, ściśle związanej ze swoim dalszym ciągiem. Inaczej przedstawia się sprawa tylko tam, gdzie panuje grupa świeżych najeźdźców, niezwiązanych ze społeczeństwem podbitem.

W naszej przeszłości mamy przykłady dwóch po sobie następujących, a zupełnie odmiennych hierarchij.

Pierwsza z nich, to hierarchja okresu, który przywykliśmy nazywać feudalnym, choć w Polsce feudalizmu właściwego nie było. Kryterjum doboru ludzi w tym okresie stanowi — krew. To znaczy, że najwięcej warci są ci, którzy najwięcej ją przelewają. U szczytu drabiny stoją rycerze — towarzysze władcy, niżej ci, którzy stają do walki ze słabem zaopatrzeniem, lub bronią tylko swego terytorjum, jak np. miasta, najniżej ci, którzy wogóle nie walczą. Za przelewanie krwi otrzymuje się władzę nad ziemią, która daje podstawę pozycji społecznej. Wysokość stanowiska społecznego nie jest związana z bogactwem: bogacz — bankier, który pożyczka królom wielkie sumy, stoi niżej w hierarchji społecznej od biednego rycerza. Zasada kryterjum krwi ma jeszcze drugą stronę — jest nią dziedziczność stanowiska społecznego.

Po feudalizmie przyszedł, u nas zresztą później, niż na Zachodzie, okres kapitalizmu. Okres ten zniósł stare różnice społeczne, zniósł między ludźmi wszelkie różnice, z wyjątkiem jednej — różnicy bogactwa. Kryterjum wartości ludzi staje się w tej epoce — złoto. Potomkowie feudalnej „góry“ przeważnie pozostają na swych dominujących stanowiskach, ale teraz źródłem ich wysokiej pozycji nie jest krew, którą przelewają, lecz bogactwo, ich majątki rycerskie. W razie utraty bogactwa nie ich nie powstrzyma od utraty pozycji. Natomiast każdy, kto ma pieniądze, bez względu na ich źródło, na swą narodowość czy wykształcenie ma wysoką pozycję społeczną.

Ale upadek wszechświatowej i międzynarodowej go-

spodarki, załamanie się systemu kredytowego, niepewność pieniądza, cały słowem upadek kapitalizmu, burzy ten porządek, zapowiadając nowy okres.

Hierarchja feudalna powstawać zaczęła w okresie silnego absolutyzmu pierwotnych państw europejskich, w oparciu o władców, niszczących dawną hierarchję plemienną. Stopniowo, w miarę utrwalania się i stwarzania hierarchji feudalnej ustrój absolutny łagodnieje. To, co w początku wymagało nakazu, stopniowo przemienia się w przyzwyczajenie — instynkt społeczny, i od monarchji absolutnej przechodzimy do państwa stanowego, opartego na przywilejach. Hierarchja kapitalistyczna powstaje w podobnych warunkach. Monarchowie skupiają w swem ręku władzę absolutną, nastaje „oświecony absolutyzm“, który niszczy ustrój feudalny i szykuje drogę nowemu ustrojowi. Zmiana ta następuje w różnych krajach, w różnym okresie czasu. Najpóźniej i niemal z dnia na dzień odbyła się ona w Japonji, w drugiej połowie ubiegłego wieku przez cesarski zamach stanu. W Europie ostatnim wielkim krajem, który uległ tej zmianie, była Polska, gdzie właściwie dopiero absolutni władcy państw zaborczych zniszczyli feudalną strukturę, robiąc miejsce dla kapitalizmu.

I obecnie wchodzimy w okres absolutyzmu, który niszczy strukturę kapitalistyczną, robiąc miejsce nowej epoce. Absolutyzm ten przybiera w wielu krajach europejskich formę dyktatury jednej partji.

Upadek hierarchji kapitalistycznej, hierarchji opartej o miernik pieniądza, łączy się z wszechstronnem zwycięstwem prądów, wysuwających na czoło zagadnień zagadnienie narodu, powiedzmy w skróceniu — ze zwycięstwem nacjonalizmów.

Jest, zdaje się, rzeczą niewątpliwą, że ten prąd decydować będzie o ukształtowaniu się nowej hierachji, o ustaleniu nowego kryterjum wartości ludzi. Jaka hierachja wykształci się w szkole współczesnego absolutyzmu?

Kierunek, który w hierachji celów stawia najwyższą wielkość narodu w głębokim i przede wszystkim duchowym tego pojęcia znaczeniu, musi temu celowi podporządkować i zasadnicze kryterjum wartości.

Jaka cecha stanowi w człowieku największą wartość dla narodu? Używając cytowanego wyżej określenia św. Tomasza, będzie to cnota — cnota narodowa, czyli najpełniejsze możliwie rozwinięcie dodatnich cech charakteru narodowego w człowieku. Bogactwo zmierzyć jest łatwo, cnotę trudno. Toteż mierzyć ją można tylko pośrednio, przy pomocy dwóch probierzy: przede wszystkim zasadniczej próby ofiarności na rzecz narodu, a następnie skontrolowania tej ofiarności przez ocenę wyników pracy.

Brzmi to dość abstrakcyjnie, ale daje się bardzo prosto przełożyć na język prawa i faktów.

Na język prawa...

Rozkład współczesnego prawa polega między innymi na tem, że nie istnieje żadna hierachja praw. W praktyce wszelki przepis od ustawy konstytucyjnej do okólnika wojewódzkiego jednakowo odbija się na losach obywatela, jednakową ma moc. Jedne ustawy przeczą drugim, nowe zmieniają teksty, okólniki podkopują rozporządzenia, a przeciętny obywatel, nawet wykształcony prawnik nie ma i nie może mieć nigdy pew-

ności, czy działa w zgodzie z prawem i jakie prawo w jakiej dziedzinie w tej chwili naprawdę obowiązuje.

Wprowadzenie hierarchji praw — to znaczy wydanie zamiast konstytucji bardzo krótkich praw zasadniczych, które mogą być znane każdemu obywatelowi i są podstawą dla wszelkich innych praw, a nie tylko dla ustroju władz centralnych. Wprowadzenie hierarchji praw — to znaczy ustalenie kolejności hierarchicznej poszczególnych norm prawnych w każdej dziedzinie życia, podział na prawa ogólne, obowiązujące wszystkich mieszkańców państwa i prawa szczególne, obowiązujące pewną tylko grupę ludzi.

We współczesnym prawie typowym przykładem takiego prawa szczególnego jest prawo handlowe. Obowiązuje ono tylko zajmujących się handlem. Podlega mu ten tylko, kto jest handlującym, ale też każdy, kto się handlującym staje. Handlujący nie stanowią w państwie współczesnym stanu, lecz podlegają szczególnemu prawu — handlowemu.

Taksamo winno być w życiu politycznym. Życie to także stwarza szczególne warunki, w których inne stawia się wymagania człowiekowi politycznemu, niż zwykłemu obywatelowi, w których znacznie subtelniejsze jest pojęcie przestępstwa i znacznie surowsze być musi podporządkowanie pewnym celom moralnym. Polityka nie jest zawodem ani stanem, lecz obowiązkiem członka narodu. Natomiast czynności polityczne podlegają muszą odrębnemu prawu — kodeksowi politycznemu.

Zadaniem kodeksu politycznego musi być właśnie ustalenie zasad owego związania ścisłego losów czło-

wieka politycznego z losem narodu jako całości i ustalenie ram obowiązku ofiarności.

W szczególności kodeks polityczny objąć musi cztery zagadnienia: 1. Szczególne przestępstwa polityczne, to znaczy, jakie czyny normalnie nie będące przestępstwami, stają się niemi, gdy dokonywa ich człowiek, zajmujący się polityką (Idzie tu zarówno o przestępstwa natury publicznej, jak i o moralność prywatną, osobistą), 2. Wyższą karalność ludzi politycznych, to znaczy wyższą ich odpowiedzialność za te same przestępstwa, niż innych obywateli, 3. Szczególne obowiązki ludzi politycznych, to znaczy obowiązki pełnienia różnych czynności, nie dotyczących przeciętnego obywatela i 4. Oddzielenie bogactwa od władzy, to znaczy wytworzenie norm, z jednej strony uniemożliwiających robienie majątku przy pomocy wpływów politycznych, z drugiej zaś uniemożliwiających wpływ przez bogactwo na życie polityczne.

To ostatnie zagadnienie jest najtrudniejsze. Najradykałniejszym, choć kłopotliwym i mogącym powodować liczne próby obchodzenia prawa środkiem, byłoby określenie maximum dochodu i majątku dla ludzi politycznych. Człowiek posiadający więcej ponad owo maximum, miałby do wyboru albo nie brać udziału w życiu politycznym, albo zrzec się części majątku na cele społeczne. Taki przepis powodowałby konieczność trudnej w praktyce i przykrej kontroli, toteż ciężar tego ostatniego zagadnienia spoczywa właściwie w dziedzinie nie prawa, lecz organizacji politycznej, o której poniżej mowa.

Na język faktów...

Każde prawo pozostanie na papierze, jeżeli za niem nie stoi zorganizowana siła społeczna. W dziedzinie polityki taką siłą nie może być u nas ani grono współzawodniczących partyj, ani jedna partja, ustanawiająca

dyktaturę, wbrew woli innych kierunków. Musi nią być organizacja polityczna całego narodu.

Jak w zakresie obrony państwa jest organizacja sił zbrojnych — armja, jak w zakresie zarządu wewnętrznego państwa jest organizacja administracji państwowej, tak w zakresie życia politycznego musi być organizacja polityczna narodu.

Aby spełniać wielkie zadania, spoczywające na niej, powinna być ona oparta na trzech zasadach. Pierwsza z nich, to zasada dobrowolności: przymus stworzyłby tylko nową biurokrację. Druga, to zasada otwartego przystępu: Każdy pełnoprawny obywatel, a więc Polak, z wyjątkiem karanych za określone przestępstwa miałby prawo przystąpienia do organizacji politycznej narodu i prawo wystąpienia z niej. Trzecia, to zasada struktury hierarchicznej: Tylko uszeregowanie hierarchiczne członków, dałoby organizacji możliwość doboru najlepszych ludzi.

Struktura hierarchiczna opiera się na trzech założeniach: na mianowaniu władz niższych przez wyższe i wypływającym stąd podporządkowaniu każdej jednostki organizacyjnej odpowiedniej władzy wyższej, podlegającej skolei jeszcze wyższemu kierownictwu, na indywidualnem jednostkowym kierownictwie i jednostkowej odpowiedzialności kierownika, oraz na stawianiu tem wyższych wymagań pod każdym względem, im ktoś wyższe i odpowiedzialniejsze pełni funkcje.

Członkowie organizacji politycznej narodu podlegaliby kodeksowi politycznemu i organizacja ta wyłaniała-

by rząd, w szerokim tego słowa znaczeniu. Właściwie ona byłaby rządem narodowym. Kierownictwu organizacji politycznej narodu podlegałoby kierownictwo administracji państwowej, a każdy członek organizacji, pełniąc na swoim nawet skromnym i czysto lokalnym odcinku pewne obowiązki społeczne, tem samem brałby udział w rządzie narodowym, obejmującym całość życia narodu.

Zesrodkowanie w organizacji politycznej narodu istotnej władzy politycznej rozwiązuje właściwie zagadnienie rządu. Rządem jest wtedy nie gabinet ministrów i wyżsi urzędnicy, lecz szeroka, w życie całego narodu przenikająca organizacja. Oczywiście rozwiązanie w ten sposób zagadnienia rządu, nie rozwiązuje jeszcze zagadnienia ustroju, lecz tylko jego część. Organizacja polityczna narodu, to główny, ale nie jedyny organ narodu rządzącego, organ służący do przechowania myśli politycznej narodu, do zapewnienia ciągłości jego polityki.

Stworzenie organizacji politycznej narodu pociągnie za sobą jedną uboczną, ale niezmiernie ważną dla państwa konsekwencję. Mianowicie szereg funkcji dziś spełnianych przez płatną administrację państwową przejdzie w ręce bezpłatnie pracujących członków organizacji politycznej narodu. U wstępu pracy w tej organizacji istnieć musi okres próby, w którym członek organizacji spełniałby różne proste stosunkowo funkcje społeczne honorowo. Sprawa ta wiąże się zresztą z zagadnieniem samorządu, omawianem w następnym rozdziale.

Hierarchja państwa narodowego polegać zatem może na ściśle związanych ze sobą: hierarchji praw i hierarchji ludzi. Wyrazem tej ostatniej byłaby organizacja polityczna narodu, stanowiąca właściwy rząd narodowy i oparta na obowiązku ofiarności, którego przejawem prawnym byłby kodeks polityczny.

VI. RZĄD I SAMORZĄD

Współczesny Polak ma mocno wtłoczony w głowę monteskjuszowski podział na trzy władze: ustawodawczą, wykonawczą i sądową. Ustrój państwa określa według wzajemnego stosunku trzech ciał — sejmu, rządu i sądów: gdzie sejm ma rolę decydującą, tam jest demokracja, gdzie rząd, tam jest dyktatura.

Podział na trzy władze, który oddawał spore praktyczne usługi w okresie wywalczenia demokracji, nie zasługuje na to, aby go dalej kultywować. Jest to podział dość abstrakcyjny. O istotnym charakterze ustroju, o stopniu wolności obywatela nie decyduje stosunek władzy wykonawczej do ustawodawczej i sędziowskiej.

Władza w gruncie rzeczy jest jedna, ponieważ w państwie jest zawsze jedno środowisko polityczne decydujące, choćby nawet z różnych elementów złożone. Istnienie obok siebie paru różnych władz jest możliwe tylko przejściowo, jako stan ostrej walki między nimi i bardzo szybko istotne „ośrodki dyspozycji“ znaleźć się muszą w jednym ręku. Natomiast istotny charakter ustrojowi nadaje stosunek dwóch różnych czynników, z któ-

rych jeden tylko jest władzą państwową — rządu i samorządu.

Niema państwa, najbardziej nawet absolutnego, w którymby nie istniał jakiś samorząd. Przez samorząd oczywiście nie należy rozumieć tylko samorządu terytorjalnego, czy zawodowego. Samorządem w szerokim tego słowa, a istotnym dla zagadnienia ustroju, znaczeniu jest każdy związek społeczny, posiadający jakieś publiczne uprawnienia a nie będący częścią administracji państwowej.

Współczesna teoria prawna zajmuje w tej sprawie stanowisko zupełnie odmienne, uważając za samorząd tylko niepaństwową administrację publiczną. Stanowisko to wypływa z przestarzałego rozdziału narodu od państwa. W państwie narodowym wątła i niepewna granica między administracją publiczną i związkami czysto społecznymi straci całkowicie swoje znaczenie. Istotą podziału jest nie mniej lub więcej publiczny charakter funkcji, lecz podmiot, który ją wykonywa. Może nim być hierarchja rządowa, lub samorzutna inicjatywa społeczna. W pierwszym wypadku będziemy mieli do czynienia z rządem, w drugim z samorządem.

W tem rozumieniu samorządem będzie zarówno Akademia Umiejętności i cech wędliniarzy, związek, spółdzielni rolniczych i Uniwersytet Jagielloński, Związek Zawodowy Metalowców i Stowarzyszenie Podoficerów Rezerwy.

Natomiast bardzo ważną, a nieuznaną naogół przez dzisiejszą teorię cechą wyróżniającą administra-

cję samorządową od rządowej jest jej bezpłatność. Ona stanowi o odrębnym charakterze spełnianych funkcji i o sposobie doboru działaczy samorządowych. Współczesny samorząd terytorjalny, oparty na płatnej administracji niewiele ma wspólnego z duchem prawdziwego samorządu.

To odmienne znaczenie samorządu jest ważne dla dalszych rozdziałów. Tam, gdzie piszę o samorządzie, rozumiem go właśnie w tym znaczeniu, a nie w znaczeniu dziś potocznie używanem. Pomieszanie tych pojęć może wywołać duże nieporozumienie.

O jakości ustroju danego państwa stanowi stosunek rządu do samorządu, czyli biorąc ściślej zakres swobodnego rozwoju samorządu i faktyczna siła związków społecznych.

Rząd i samorząd nie są siłami wzajem się wykluczającymi, lecz przeciwnie, uzupełniają się nawzajem. Znaczenie rządu polega na jednolitem i ogólnym celom poddanem kierownictwie, znaczenie samorządu na różnorodnym i do warunków lokalnych przystosowanym zaspakajaniu potrzeb szczególnych. Silne państwo jest takie, w którym jest silny rząd, zwracający energię narodu w określonym kierunku i silny samorząd, dający wyraz inicjatywie społecznej we wszelkich dziedzinach życia.

Rząd jest oparty na hierarchji politycznej, urzędniczej czy wojskowej, samorząd opiera się na przywileju.

Wznowienie starego pojęcia przywileju wymaga pewnego objaśnienia. Przywilej w sensie średniowiecznym tego słowa oznacza prawo, wydane przez władzę

rządową, określające zakres swobody i uprawnień danego człowieka, rodziny, lub związku. Przywilej daje podstawę prawną do działania sił społecznych, ustalając jednocześnie granice tego działania. Wypełnia on i krytykuje sztywną zasadę ogólnopaństwową, dając tyle uprawnień, na ile dana jednostka zasługuje.

Trudno o większą potworność społeczną, jak jednolita dla całego państwa ustawa samorządowa, regulująca schematycznie całą dziedzinę samorządu terytorjalnego czy gospodarczego.

Samorząd rolę swoją spełnia tam, gdzie jest wyrazem dążeń pewnego naturalnego i żywego środowiska. Dotyczy to przede wszystkim samorządu terytorjalnego. Są okolice Polski, gdzie wsi stanowią drobne skupienia domów i gdzie środowiskiem potrzebującym samorządu będzie szerszy okręg, powiedzmy parafja. Ale są i takie okolice, gdzie, zwłaszcza w górach, każda wieś stanowi dla siebie organizm i gdzie środowiskiem samorządowym będzie tylko wieś. Są szersze połacie kraju, które wymagają samorządu wyższego stopnia, ale często samorząd taki jest niepotrzebny. Taksamo małe miasta stanowią pewne środowisko, miasta wielkie, nie stanowią go i jest rzeczą do dyskusji, czy wogóle samorządu potrzebują. Wartość samorządu stanowi jego różnorodność. Dlatego też na odrębne prawa zasługuje taka sama jednostka samorządowa w dwu różnych wypadkach. Inny prawny zakres działania musi mieć wieś w Poznańskim, a inny wieś na Polesiu, inny Syndykat Dziennikarzy, a inny Stowarzyszenie Hodowców Kanarków. To prawne zróżnicowanie samorządu we wszelkich dziedzinach możliwe jest tylko przy przywróceniu zasady przywileju.

Każda jednostka samorządowa oparta być musi na odrębnym statucie, zatwierdzonym przez władzę rządową.

Dla zapewnienia trwałości bytu samorządowi prawo represyj w stosunku do niego powinno być raczej zachowane dla specjalnego sądownictwa kontrolującego, niż pozostawione władzy rządowej.

Zasadniczym warunkiem zdrowia samorządu jest jego naturalność. Samorząd nie może być tworzony na urząd. Rola rządu jest tu bierna i ogranicza się do wydania lub odmówienia wydania przywileju (statutu) na wnioszek twórców.

Czem wobec tego jest sejm?

Z natury rzeczy jest on przejawem samorządu.

Sejm powstał jako zjazd obdarzonych przywilejami i rozwinął się w reprezentację samorządu stanowego w przeciwstawieniu do władzy królewskiej. Stopniowo wszakże zagarniał coraz więcej władzy. Na zachodzie, a za jego wzorem i w odrodzonej Polsce, parlament przejął całą władzę i stał się właściwym rządem, wyłaniającym swój komitet wykonawczy w postaci Rady Ministrów. Sejm, jako rząd, jest, jak wykazała praktyka w całym świecie, złą formą rządu, w tych zaś krajach, gdzie zachowany został tylko jako dekoracja, jest nonsensem. Zdrowy sejm może istnieć tylko jako właściwie zorganizowana forma samorządu politycznego.

W dawnej Polsce Izba Poselska była przejawem samorządu — w późniejszym okresie — samorządu politycznego. Obok niej istniała druga Izba — Senat, który był przejawem rządu: składał się z najwyższych dygnitarzy i pełnił pierwotnie rolę przybocznej Rady Królewskiej. Jego stała komisja — rada rezydentów była

czemś w rodzaju dzisiejszej Rady Ministrów, z tem, że miała tylko głos doradczy. Dzisiaj przejawem samorządu politycznego są partje i ich reprezentacja — Sejm.

Czem są sądy? Rządem czy samorządem?

Mogą być jednym i drugim. Zarówno w przeszłości, jak i w terażniejszości mamy wiele przykładów sądownictwa samorządowego, to znaczy sądów przy wszelkiego rodzaju korporacjach i związkach. Natomiast sądownictwo państwowe jest przejawem rządu, a w średniowieczu stanowiło nawet najistotniejszy wyraz władzy zwierzchniej.

Nie przeczy to oczywiście w niczem zasadzie niezawisłości sądownictwa. Sądownictwo rządowe w interesie publicznym może być zorganizowane niezawisłe od innych władz rządowych i to znacznie bardziej niezawisłe, niż w dzisiejszych państwach demokratycznych, gdzie mianowanie sędziego zależy od ministra.

Wreszcie bardzo ważna dziedzina — to zakres samorządnego działania rodzin i ludzi. Człowiek z chęcią podda się nawet daleko idącym rygorom publicznym, jeżeli będzie miał zapewniony, choćby szczupły, ale ściśle odgraniczony prawnie i naprawdę swobodny zakres własnego działania. Jest to postulat prawdziwej wolności, cennej i uchwytniej dla człowieka. Ścisłe określenie, gdzie jest granica ingerencji społecznej w sprawę człowieka i jaki jest zakres jego spraw prywatnych, jest rzeczą dla rozwoju narodu i państwa niezbędną.

Nowoczesne państwa narodowe, odrzucając demokrację parlamentarną, przeszły na system dyktatury partji. Polska zarówno ze względu na tradycje, tkwiące

w instynktach narodowych i na swój układ społeczny, jak i na smutne doświadczenia ostatniego dziesięciolecia, nie może być rządzona przez dyktaturę partji. Dlatego też, aby rządy organizacji politycznej narodu nie stały się dyktaturą, musi być wielki nacisk położony na rozwój samorządu, tak kulturalnego (wszelkie rodzaje stowarzyszeń i instytucyj), jak i gospodarczego (spółdzielnie wiejskie i samorząd robotniczy w wielkich przedsiębiorstwach oraz związki drobnych wytwórców), a nawet politycznego, gdyż w ten tylko sposób zapewnione będzie odświeżanie się hierarchji politycznej, a co za tem idzie, jej trwałość.

VII. POLSKIE PAŃSTWO NARODOWE

Ustrój państwa narodowego, to przede wszystkim trzy zagadnienia: zagadnienie praw obywatelskich, zagadnienie organizacji i wzajemnego stosunku najważniejszych instytucyj rządowych i samorządowych i zagadnienie wychowania narodowego.

Hasła: „Państwo formą prawną narodu“ i „Gospodarzem w Polsce naród polski“ nie są frazesami, lecz posiadają bardzo konkretną treść. Treść ta da się sprowadzić do jednej ogólnej, ale wymagającej omówienia zasady: obywatelem może być tylko Polak. Staje tu przed nami kwestja, kogo będziemy uważać za Polaka, a tem samem komu przyznamy prawa obywatelskie.

Wśród mieszkańców państwa polskiego wyróżnić można cztery grupy ludności. Pierwsza, to niewątpliwi Polacy, mówiący dialektami etnograficznie polskimi, chrześcijanie, pochodzenia nieżydowskiego. Druga grupa, to kresowa ludność słowiańska, przeważnie ruska. Trzecia grupa, to odłamy ludności obcej, mieszkającej w Polsce poza granicami państw swych narodów. Są to

właściwe mniejszości narodowe: przede wszystkim Niemcy, dalej Litwini i Czesi. Czwarta wreszcie grupa, to żydzi, zarówno wyznania mojżeszowego, jak bezwyznaniowi i wychrzczeni.

Bezwzględnie nie zasługują na prawa obywatelskie żydzi. Teza ta, dostatecznie udowodniana historycznie, etycznie, rasowo, politycznie i prawnie, nie wymaga już dziś osobnego uzasadnienia. Jest jasne, że żyd nie jest i nie może być Polakiem, a tem samem w państwie narodowem nie może być pełnoprawnym obywatelem.

Prawa publiczne narodowości obcych (Niemcy, Litwini) stanowią zagadnienie z dziedziny polityki zagranicznej. Jest to sprawa układów z państwami ich narodów, układów, opartych na zasadzie wzajemności. Wzajemność to bodaj jedyna stała zasada w tej dziedzinie.

Prawa obywatelskie ludności rdzennie polskiej nie ulegają najmniejszej wątpliwości. Pozostaje zagadnienie najtrudniejsze — prawa obywatelskie ludności kresowej. Pozbawienie jej tych praw byłoby, z punktu widzenia polskiego, straszliwym błędem, a z punktu widzenia sprawiedliwości — krzywdą. Odgródzenie pokrewnej nam i wspólną przeszłość historyczną posiadającej ludności byłoby zamknięciem nazawsze możliwości asymilacyjnych. Trzeba wyraźnie powiedzieć: Żydów nie chcemy dopuścić do wspólnoty narodowej, Rusinów chcemy. A skoro tak, musimy im dać drogę do polskości i do wpływu na bieg spraw polskich — prawa obywatelskie.

Oczywiście równouprawnienie ludności kresowej w niczem nie zmienia faktu, że na znacznej części ruskiego tery-

torjum etnograficznego i to tam, gdzie jest najwięcej ludności rdzennie polskiej, pod kierunkiem ruchu ukraińskiego ludność ruska czuć się zaczyna narodem ukraińskim. Uznając całą ludność kresową za obywateli państwa narodowego, stajemy do bardzo ciężkiej walki z ukraińcami o ducha tej ludności.

Traktując ją jak Polaków, tem samem jednakże zobowiązujemy się do uszanowania w pełni jej godności. Działaczy separatystycznych ukraińskich traktować musimy taksamo jak np. Polaków — komunistów. Metody naszej polityki powinny być takie, by wzbudzać nawet wśród tych działaczy szacunek dla narodu polskiego. Z tych założeń wynika niedopuszczalność wszelkiego bezprawia, wszelkich represyj zbiorowych i wszelkiego poniżania godności ludzkiej. Równouprawnienie ludności kresowej musi być nie tylko teoretyczne, jak to jest dziś, ale i praktyczne. Nie może jej być utrudniany przystęp ani do funkcji publicznych, ani do społeczeństwa polskiego, ani do organizacji politycznej narodu.

Jaka jest treść praw obywatelskich w polskim państwie narodowem?

Prawa obywatelskie w państwie narodowem, to nie prawo posiadania odpowiedniego paszportu i prawo głosowania raz na parę lat do jakichś ciał przedstawicielskich, lecz cały kompleks zasadniczych praw politycznych, społecznych, kulturalnych i gospodarczych. Trzy najważniejsze z tych praw, to prawo do swobodnej inicjatywy w zakresie samorządu i prawo do udziału w nim, dalej prawo do służby wojskowej i do wstępowania do organizacji politycznej narodu, wreszcie prawo do swobodnego działania gospodarczego.

To ostatnie wymaga wyjaśnienia. Nie oznacza ono oczywiście prawa do działalności gospodarczej niczem

nieskrępowanej, lecz oznacza prawo do działania gospodarczego w ramach istniejących praw. Oznacza ono, że jego posiadacz nie będzie podlegał ograniczeniom dla obcych, jak ograniczenia liczbowe w danej gałęzi, czy specjalne obciążenia podatkowe na cele kulturalne itd. Nieobywatele, nie posiadając prawa do służby w armii z tego tytułu ponosić muszą dodatkowo osobne ciężary finansowe.

W ten sposób rysuje się przed nami zasadnicza hierarchja ludzi w państwie. Najniżej stoją przynależni do państwa nieobywatele, następnie obywatele, wreszcie członkowie organizacji politycznej narodu, hierarchicznie uszeregowani.

* * *

Wiąże się to bezpośrednio ze strukturą najważniejszych organów państwa. Jeżeli istotnym źródłem władzy i środowiskiem, z którego wychodzą decyzje polityczne będzie organizacja polityczna narodu, to decydującym o rządzie ciałem zbiorowym w państwie musi być najwyższe ciało tej organizacji. Jak w Polsce w końcu średniowiecza i na początku wieków nowożytnych, w okresie największego rozkwitu ogniskiem myśli politycznej i środowiskiem decydującym o rządzie był Senat, tak w państwie narodowym takim ciałem decydującym będzie najwyższa rada organizacji politycznej narodu. Ona decydować będzie o kierownictwie administracji państwowej i o najważniejszych zagadnieniach narodu i jego państwa.

Sprawą, która wywołała w Polsce pewną dyskusję jest monarchiczna czy republikańska forma rządu. Na to zagadnie-

nie przyzwyczajeni jesteśmy patrzeć oczyma dziewiętnastego wieku. Tymczasem przy najróżnorodniejszych formach rządu monarchicznego (monarchja dziedziczna i elekcyjna, absolutna i parlamentarna) jedyną właściwie cechą istotną, monarchji jest sakra królewska, namaszczenie i zaakcentowanie nadprzyrodzonego charakteru władzy, oraz podkreślenie jej ciągłości. Toteż wprowadzenie (nie utrzymanie) monarchji jest możliwe i celowe w tych społeczeństwach, gdzie żyje wiara w sakralny charakter władzy królewskiej, lub rodzina królewska, reprezentująca tradycję historii narodowej. Istnienie jednego z tych dwóch warunków zapewnia narodowi w postaci monarchy czynnik nadrzędny i ośrodek stałości w państwie.

W Polsce rodzina królewska nie istnieje a wiara w sakre jest czemś, coby dopiero mogło się rozwinąć.

Druga sprawa również wątpliwa, to kwestja jednostkowego przywódcy. Jest rzeczą niezbędną podkreślenie zasady osobistej odpowiedzialności ludzi, kierujących jakąś dziedziną. Istnienie decydującego środowiska politycznego w postaci ciała kolektywnego nie przeczy w niczem temu, iż wysuwani do kierownictwa ludzie ponosić muszą pełną odpowiedzialność osobistą i odpowiednio do zakresu odpowiedzialności mieć też zakres swobodnej decyzji, nawet bardzo szeroki. Ale jest to bardzo dalekie od decydującej roli jednego przywódcy w państwie. Ta sprawa nie należy do zagadnień prawnych. Człowiek, który potrafi sobie zdobyć bezwzględny autorytet, będzie grał rolę decydującą bez względu na formę swej władzy. Natomiast mierność wysunięta na dyktatora będzie tylko parawanem dla innych. Ustrój państwa musi być obliczony na ludzi silnych, ale przeciętnych, musi mieć za zadanie wychowywanie rządzących i wciąganie do udziału w rządach jaknajszerszych warstw narodu.

Rządem narodowym byłaby organizacja polityczna narodu, a najwyższym ciałem rządowym najwyższe ciało tej organizacji

Ale w najwyższych organach państwa obok rządu

musi znaleźć miejsce i samorząd. Oczywiście nie samorząd lokalny, kulturalny czy gospodarczy, gdyż jego zadania są zupełnie inne. Tworzenie jakiegoś parlamentu gospodarczego czy terytorjalnego samorządu byłoby sztuczną i bezużyteczną fikcją. Myślę o samorządzie politycznym.

Rządzić może tylko organizacja hierarchiczna, ale musi ona mieć sprawdzian i kontrolę swego postępowania także i na innej drodze, niż normalne przenikanie nastrojów z dołów organizacyjnych do góry, które często bywa zawodne, ponieważ żadna organizacja nie składa się z idealnych kierowników. Takim sprawdzianem nie może być żaden plebiscyt, gdyż plebiscyt zawsze prawie wypada po myśli tych, którzy go urządzają i sprowadza zagadnienie do zbyt prostych formułek. Plebiscyt mobilizuje społeczeństwo, ale go nie wychowuje. Odpowiednim sprawdzianem może być tylko zjazd, tak jak zjazdem był staropolski sejm w dobie rozkwitu.

Mamy więc reprezentację narodową: Izbę rządu, to jest radę organizacji politycznej narodu i Izbę samorządu politycznego, to jest zjazd sejmowy, wybierany przez ogół obywateli państwa narodowego.

Spółczesność narodowe nie składa się z jednostek, lecz z rodzin. Dlatego też najszlachetniejszą rzeczą byłoby głosowanie nie jednostek ale przedstawicieli rodzin. Jednak w obecnym ustroju społeczno-gospodarczym i w okresie przełomu urzędowania tej zasady jest trudne i wątpliwe w skutkach.

Pozostaje sprawa sądownictwa. Są to właściwie dwie sprawy: stosunku sądownictwa rządowego do samorzą-

dowego i stosunku sądownictwa rządowego do innych organów rządu.

Sądownictwem rządowym jest to, które działa w interesie narodu jako całości, stanowi stały organ, oparty na stałym korpusie płatnych sędziów. Sądownictwem samorządowym są sądy wyłaniane przez związki samorządowe wszelkiego rodzaju.

Konieczność postawienia w Polsce wychowania gospodarczego powoduje konieczność powstania najważniejszego organu wychowawczego — sądów gospodarczych. Poza sądami gospodarczymi również sądy, wyłaniane przez instytucje kulturalne otrzymać muszą szersze prawa publiczne. Podobnie jak i cały samorząd musi być sądownictwo samorządowe bardzo zróżniczkowane i niesposób ująć go w ogólną formułę.

Sądownictwo rządowe, choć stanowi część rządu (tak jak organizacja polityczna narodu, wojsko i administracja) zorganizowane być musi w interesie publicznym w sposób niezawisły. Prawdziwa niezawisłość sądów wymaga dwóch warunków: powoływania sędziów drogą kooptacji przez ciała sądowe a nie drogą nominacji i skupienia w ręku sądów administracji wymiaru sprawiedliwości, dziś będącej w ręku administracji rządowej.

Stworzenie istotnej niezawisłości sądów i rozbudowa samorządu wszechstronnego i zróżniczkowanego w oparciu o zasadę przywileju uczyni z Polski, posiadającej bardzo silny rząd w postaci organizacji politycznej narodu — państwo prawdziwej wolności.

* * *

Niema ustroju idealnego, ale są ustroje wychowujące i ustroje demoralizujące. W państwie narodowym celem ustroju jest głęboko pojęta wielkość narodu. Dla tego też ustrój narodowy nie może być obliczany na dziś, ale przedewszystkiem na przyszłość narodu, musi uwzględniać mocno sprawy wychowania społeczeństwa. W tej dziedzinie najtrudniejszym jest s h a r m o n i z o w a n i e działania różnych a jednakowo dla narodu cennych instytucyj. Są to przedewszystkiem: rodzina, kościół, szkoła, wojsko i organizacja polityczna narodu.

Rodzina i jej wewnętrzny samorząd doznawać muszą specjalnej ochrony prawnej. Pozatem rzeczą polityki gospodarczej jest, by jaknajwiększa liczba rodzin stanowiła zarazem jednostki gospodarcze.

W pierwszym okresie życia człowieka stykają się trzy instytucje i muszą one ściśle współdziałać: to rodzina, i w jej uzupełnieniu szkoła i kościół. Ale wychowanie nie kończy się z chwilą ukończenia szkoły.

Warunki gospodarcze, w jakich niewątpliwie przez długi okres żyć będziemy, nie pozwolą na sieć szkół powszechnych wysoko zorganizowanych (wieloletnich) natomiast współczesne warunki militarne i państwowo-narodowe wymagają, by każdy obywatel umiał czytać, pisać, rachować i miał pojęcie o dziejach i położeniu swej ojczyzny. Dlatego nie może być w państwie narodowym analfabetów i każdy przejść musi przez krótką choćby paroletnią szkołę powszechną. Na tem się jego wychowanie oczywiście skończyć nie może. Część dzieci pójdzie do szkół średnich, zwłaszcza zawodowych (spółdzielczość, pośrednictwo wiejskie, rzemiosło w oko-

licach dotąd zupełnie zażydzonych — oto pierwsze zadanie tych szkół). Większość jednak naukę w wieku 10 do 12 lat ukończy.

Tu występują nowe czynniki na plan pierwszy, obok nadal trwającego wpływu rodziny i kościoła — wojsko i organizacja polityczna narodu.

Służba wojskowa nie może być tylko okresem nabywania podstawowych umiejętności na wypadek wojny. Musi ona być zakorzenieniem wychowania narodowego, musi być szkołą tradycji narodowej, ofiarności i jedności polskiej.

Pomiędzy szkołą a wojskiem jest wielka luka w czasie życia przeciętnego obywatela. Wypełnienie tej luki jest zadaniem organizacji politycznej narodu. Sprawa przysposobienia wojskowego i gospodarczego, wychowania ideowego i społecznego, wreszcie przygotowania do organizacji politycznej narodu — wszystko to musi być skoordynowane i poddane pewnemu planowi. Do tego celu musi być zmobilizowana młoda inteligencja.

Sprawą sporną jest kwestja jednolitej i przymusowej organizacji wychowawczej. Niesposób zaprzeczyć jej znaczenia dla przyśpieszenia jednolicenia się narodu polskiego. Ale przy braku elementu kierowniczego, stojącego odpowiednio wysoko do wielkiego zakresu wpływu jakiby posiadała, organizacja ta, jeżeliby nie miała być szczupłym związkiem istniejącym przez czas dłuższy tylko w niewielu środowiskach, stałaby się czemś bardzo szkodliwym i demoralizującym w typie najgorszych przykładów sanacyjnych. Nawet najwspanialsza i najpiękniejsza idea niewiele pomoże, jeżeli wykonawcami jej będą ci sami zbiedzeni i zde-moralizowani nauczyciele, czy ludzie zależni od rządu. Dlatego w najbliższych dziesiątkach lat słusniejszą rzeczą byłaby nie jednolitość formalna, ale jednolitość istotna, jeden wielki plan i rozsądna koordynacja i wykorzystanie już istnie-

jących związków, przepojonych nowym duchem — radykalnej myśli narodowej.

Jako typ organizacji wychowawczej w ogólności za wzór służyć tu musi organizacja, posiadająca wyraźny cel, w imię którego wymaga od swych członków wiele — przysposobienie wojskowe. Oczywiście nie myślę o przysposobieniu wojskowym, tak jak ono jest dziś postawione, gdzie uczą mustry formalnej i minimalnych wiadomości technicznych. Nie na przeglądach i ćwiczeniu przedpotopowemi karabinami, lecz na wytwarzaniu ducha wojskowego i cech męskich w młodem pokoleniu musi polegać praca organizacji wychowawczej.

Trzeba w pracy wychowawczej postawić za cel kształcenie cech żołnierskich i męskich, słowem przekształcić P. W. w zasadniczy trzon organizacji wychowawczej. Zapewni to atrakcyjność organizacji, pozwoli zjednoczyć na tle wspólnych każdemu chłopcu zainteresowań nie tylko Polaków, ale i Rusinów, wreszcie da możliwość oprzeć się nie na elemencie zdemoralizowanych zawodowych wychowawców, lecz na młodej rezerwie. Młode pokolenie polskie ma wybitne zamiłowania wojskowe i o kadry oficerów rezerwy, pracujących bezinteresownie w organizacji wychowawczej, a przygotowanych ideowo, nie byłoby trudno.

Nie tylko zresztą wyliczone tu instytucje, ale i każda organizacja i każde prawo ma znaczenie dla przyszłych pokoleń narodu. Dlatego powstać muszą trwałe zasady, choć ustrój może i musi się zmienić, choć nikt nie może go zgóry szczegółowo układać, bo nie może przewidywać faktów historycznych, które przedewszystkiem każdy ustrój tworzą. Natomiast zasady ogólne i pewna wizja przyszłości kierować muszą tymi, którzy działać mają politycznie. Wówczas ustrój będzie i naprawdę narodowy i tworzony według pewnej myśli.

VIII. ZAKOŃCZENIE

Zadaniem ustroju narodowego jest z jednej strony zapewnić ciągłość i siłę polityce narodu, z drugiej — stworzyć warunki, w których człowiek ma możliwość najszerszego brania udziału w życiu duchowym swego narodu i korzystania z jego dóbr kulturalnych. Przytem warunkiem zasadniczym jest, by przeciętny, t. zw. szary człowiek mógł się w swoim państwie dobrze czuć, by wiedział, że jest jego współbudowniczym i że ma nie tylko prawo ale i możliwość własnego życia prywatnego, rozwijania swoich zdolności i inicjatywy, zadawania instynktu rodzinnego. Naród, który składa się z ludzi nie mających poczucia swej godności osobistej, rodzinnej, zawodowej i narodowej, nie będzie narodem wielkim.

Ustrój narodowy musi zadośćuczynić obu tym zasadniczym postulatam. Musi on ponadto skierować i zużytkować najlepiej oba zasadnicze instynkty społeczne — instynkt gromady i instynkt wolności. Staralem się wskazać, jak te rzeczy można urzeczywistnić. Przekuciem instynktu gromady w twór-

czą siłę społeczną będzie organizacja polityczna narodu. Ona też zapewnić ma ciągłość polityki państwowej, prowadzić to, co nazywa się wielką polityką. Ma ona nie tylko rządzić, ale i wychowywać, wciągać szerokie masy narodu do pracy państwowej, dawać możliwość „szaremu człowiekowi“ udziału w rządach narodowych.

Dla inicjatywy społecznej natomiast, dla załatwiania codziennych potrzeb społecznych człowieka jest życie samorządowe jaknajszerzej pojęte. Ono będzie narzędziem do poprawy jego bytu, a jednocześnie tem, co z rozproszkowanego społeczeństwa zrobi wszechstronnie rozwinięty organizm narodowy.

Ale nie tylko życie samorządowe budować będzie zniszczone poczucie godności i zadowalać instynkt wolności. Temu celowi służyć ma sprawiedliwość społeczna. Państwo narodowe musi być państwem sprawiedliwości narodowej. Dlatego będzie zakres określonej wolności człowieka i rodziny, dlatego będzie hierarchja praw i ich stałość, dlatego będzie niezawisłość zupełna sądownictwa, dlatego będzie podniesienie prawne Polaka w państwie polskim ponad poziom przypadkowego mieszkańca.

Wreszcie w państwie narodowym nie będzie rządzić biurokracja. Zmniejszenie jej roli i liczby pozwoli żyć człowiekowi spokojnie. Większość tego, co dziś robi urzędnik, przejmie obywatel państwa narodowego, czy to jako członek organizacji politycznej narodu, czy jako działacz samorządowy.

W ten sposób na widownię dziejów wystąpi naród rządzący.



Biblioteka Główna UMK



300050495225

U2650

U2650

Biblioteka
Główna
UMK Toruń

2650

Biblioteka Główna UMK



300050495225

Drukarnia Literacka
Nowy-Swiat 22
Tel. 666-64.

Biblioteka
Główna
UMK Toruń

2650

Biblioteka Główna UMK



300050495225

